

Kult świętej krowy

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

Łażą po bazarach wyskubując co smakowitsze kąski, wałęsają się bezkarnie pomiędzy straganami, a gdy snując się leniwie staną na ulicy, ruch uliczny zatrzymuje się i nikt ich nie śmie odgonić... O kim mowa? Oczywiście o „świętych krowach” w Indiach. Można powiedzieć, że „mit” świętej krowy utrwalony w relacjach turystów przyćmił nawet prawdziwą mitologię związaną z tym zwierzęciem — dlatego też narosło wokół świętej krowy sporo nieporozumień i fałszywych opinii, zaś Hindusi postrzegani są nieraz jako nierozumni fanatycy — bo jak to: czcić krowę!? Niedawno byłam przypadkowym świadkiem interesującej rozmowy prowadzonej przez kobiety w... sklepie, dotyczącej spraw wiary; wreszcie gdy dotarły także i do „świętych krów” dały upust „świętemu oburzeniu”, że krowa gdzieś tam może być traktowana jak Bóg. Ale skoro podsłuchuje się takie rozmowy to znaczy, że ludzi jednak ciekawi jak to jest w końcu z tymi krowami w Indiach. Właśnie — jak to jest. I dlaczego ci biedni i ciemni Hindusi wolą umierać z głodu niż zarznąć na pieczeń rogate zwierzę, które my w sposób oczywisty uważamy wyłącznie za obiekt hodowlany. Spróbujemy dziś uporać się z wieloma nieprawdziwymi twierdzeniami i doszukać się — po pierwsze: mitycznego sensu nimbu otaczającego krowę w Indiach, i po drugie: realnych przesłanek specjalnego jej traktowania przez mieszkańców subkontynentu.



Ponieważ temat jest obszerny, ciekawy, a przy tym kontrowersyjny, przystąpmy od razu do rzeczy. Ale musimy w tym celu poruszyć naszą wyobraźnię i przenieść się w zamierzczłe czasy umarłego już świata. Wyobraźmy sobie czasy sprzed ok. trzech tysięcy lat, rzesze ludzi zbitych w gromady, idących odważnie ku nowym nieznanym ziemiom, gdy zabrakło ich tam, gdzie przyszli na świat. Te rzesze ludzi wędrujących przez często niegościnne krainy, nie wiedzących co dzień im przyniesie, obarczonych całym swym dobytkiem, głodnych i niepewnych czy zjedzą codzienny posiłek — to aryjscy pasterze, którzy z wyżyn Iranu przez przełęcz górskie przenikali stopniowo do żyznej doliny Indusu. Szli ze wszystkim co mieli, ze stadami zwierząt, dzielącymi z nimi los na dobre i złe. Te zwierzęta, owce, kozy, krowy to cała nadzieja na przetrwanie. Ich mleko — to dobro najważniejsze, ich skóry dawały odzienie i obuwie. Ariowie dbają więc o zwierzęta i szanują je, podobnie jak Izraelscy pasterze, których dawne życie znamy z opowieści biblijnych, i u których „baranek” stał się w końcu zwierzęciem sakralnym. Ale nieraz dramat niepewnej wędrówki powoduje, że bez zgody starszych plemienia ten i ów z głodu zabije zwierzę ze stada, zabije krowę, z niej jest najwięcej mięsa... Jedną, drugą, trzecią... i kolejne. Tylko że życiodajne mleko, z którego można zrobić i ser, i masło, przepada wtedy na zawsze. Żywa krowa jest mimo wszystko więcej warta niż jej mięso spożyte na ucztę, po której człowiek jest syty dzień lub dwa, a potem? Krowa póki żyje daje mleko i... rodzi nowe krowy. Ktoś z wodzów plemiennych wpada więc na pomysł jak zapobiec masakrze — ogłasza, że krowa jest „boska”. Nie od dziś wiadomo, że im większa pokusa (mięso, jedzenie!), tym większa potrzeba zakazu, uprawomocnionego przez bogów, w których plemię wierzy. Czy tak zaczęło się życie „świętej krowy”? To na razie jedna płaszczyzna, związana z Ariami, ale przedaryjskie ludy Indii także miały swój wkład w budowaniu mitologemu krowy i obyczajowości z nią związanej.

Powiedzmy od razu — kult krowy nie jest czymś jednorodnym, miał różne oblicza, przez setki lat zmieniał się, jak wszystkie inne kultury i nie można wskazać jednego początkowego momentu. A to, że w świętych hymnach Ariów raz i drugi pojawia się postać krowy widziana w mityczny sposób, to, że w zbiorach praw mówi się o jej sakralności - nie znaczy wcale, iż w życiu codziennym była traktowana inaczej niż pozostałe zwierzęta. Krowy pracowały (do dziś pracują ciężko na roli), krowy składano w ofierze, krowy zabijano i zjadano — przynajmniej do VII, VIII w. n.e. Cóż stało się w tych wiekach? Zdarzył się najazd muzułmański. Cóż to ma do krowy - zobaczymy później.

Teraz musimy zrozumieć kontekst kultu i pamiętać, że w Indiach (i w całym zresztą świecie starożytnym) nie tylko krowy były „święte”: święte były pawie, małpy, węże,

krokodyle, słonie. I nie tylko w Indiach widziano krowę jako wielki symbol religijny: także w Egipcie i wielu innych miejscach Azji i Europy. W ówczesnej mentalności sakralne było wiele rzeczy, zwierząt, zjawisk, wreszcie — ludzi. To był inny świat, pełen duchów, istot groźnych lub dobrotliwych, bogów-specjalistów od każdej niemal ważniejszej czynności czy sfery życia. Hindusi na swój własny sposób potrafili pogodzić wiele zdawało by się sprzecznych prawd i idei, np. wiarę w jednego Boga i specyficzny politeizm, jakby chcieli powiedzieć: jest jeden wszechogarniający Bóg, lecz przejawia się w rozmaitych formach i aspektach, tkwi w każdej istocie. Powiada się nawet, że właśnie w krowie znajduje się (symbolicznie!) 300 milionów bóstw, czyli wszystkie z hinduskiego panteonu. Ale to nie to samo, co wiara w krowę jako Boga!! Tego nigdy w Indiach nie było, Hindusi nie tak to rozumieli.

Zbadajmy jakie miejsce w głębokiej przeszłości zajmował wizerunek krowy, nie tylko zresztą w Indiach. Przypomnijmy, że Indoeuropejcy Ariowie, którzy przybyli do Indii rozpoczęli prawdopodobnie migracje z Iranu; zaś różne plemiona wielkiej rodziny Indoeuropejczyków, z której i my się wywodzimy, mają wiele wspólnych cech i językowych, i mitologicznych. Rzeczywiście — w mitach irańskich łatwo natrafić na ślad „świętej krowy”. Pierwsza krowa wyłoniona w wielkim dziele stworzenia nazywała się Gawa Ewodata, była biała i „jaśniała niczym księżyc” (biała krowa to także prototypowa święta krowa Hindusów). Powiada się też, iż u kresu czasów, gdy nastąpi koniec świata wybrańcy bogów zasiądą do Wielkiej Uczty, na której spożywać będą — niczym sakrament — mięso tejże Pierwszej Krowy! Ona właśnie postanowiła: „będę karmić żywe stworzenia”. Właśnie, karmić żywe stworzenia - czy to nie potwierdza naszego domysłu, że kult krowy wziął się z całkiem realistycznych przyczyn, gdyż krowa była szanowana jako „dawczyni”, dostawca pożywienia, żywicielka?

W mitologii irańskiej nie brak i postaci „pierwszego grzesznika” - kim był i na czym polegać miał jego grzech? Był nim Zohak, król smoków, a przecież właśnie smok (lub wąż) uosabiał siły odpowiedzialne za upadek, zło, złamanie pierwszego zakazu — wystarczy przypomnieć biblijny Eden. I rzeczywiście czyn, jakiego smok się dopuścił był niegodziwy, on to bowiem jako pierwszy ośmielił się zjeść mięso krowy! Spotykamy także bardziej rozbudowane wątki widoczne w mitach, a związane z postacią krowy, i tak — istnieje opowieść o innym dramatycznym wydarzeniu związanym ze smokiem. Otóż smok nie tylko powążył się na pierwsze zabójstwo krowy, ale dopuścił się także porwania wszystkich krów, jakie istniały, należących wtedy do bogów. Dopiero pewien heros wyzwolił krowy z niewoli i przywrócił je światu. Aby skomplikować sprawę, dodajmy, że mit ten funkcjonuje w wielu wersjach: w jednej z nich powiada się, że smok owszem dopuścił się porwania — ale nie krów, tylko... kobiet! Tak, tak, wszak krowa jest prastarym symbolem kobiety (m.in.). Nasi przodkowie w wielkim wysiłku opisanego otaczającego ich świata często widzieli sens Porządku w analogiach, i podobieństwo cech przenosili na „obiekty”. Dlaczego krowę widziano jako odpowiednik kobiety? To może prostsze niż się wydaje. Krowa była „karmicielką” — jak kobieta karmiąca piersią niemowlę, krowa uosabiała siły płodności — jak kobieta obdarzona ze swej natury przywilejem rodzenia... I to wystarczyło, by symbolika krowy i symbolika kobiety złączyły się ze sobą. Znane są i z Egiptu, i z Sumeru, i z Krety wizerunki krowy karmiącej cielaka, w Urartu



miały one nawet walor apotropaiczny, to znaczy moc niweczenia złych mocy. W Sumerze obora i czynność dojenia krów były widziane na sposób niemal sakralny. Obory należące do kompleksu świątynnego miały też związek z Inanną, boginią płodności i miłości. Hera w Grecji nosi m.in. przydomek „krowiooka”, związek z krową ma też co najmniej kilka innych postaci z panteonu greckiego. Jeżeli tak, to powiedzmy, że jak wiadomo z badań nad wierzeniami związanymi z matriarchatem, kobietę łączono z symboliką księżyca, słońca i innych ciał niebieskich oraz z

symboliką świata podziemnego. (Zresztą wedle nowszych ustaleń polaryzacja męskich i żeńskich bóstw nie była w ówczesnym świecie tak fundamentalna jak się zdawało, np. bóstwo księżyca w Sumerze to męski bóg, solarność zaś to wcale nie wyłączna domena bogów męskich, itd.). I cóż, okazuje się, iż te właśnie motywy łączą się także z postacią krowy. Powiada się na przykład, że rośliny, wpisane w sakralną moc ziemi, która daje im zdolność

okresowego umierania w glebie i ponownego odradzania się, powstały nie inaczej, ale jako efekto f i a r y, zrodziły się bowiem z ciała ofiarnej krowy. Jeszcze gdzie indziej opowiadało się legendy, jakoby nauczycielką ludzi chcących posiąść tajemnicę uprawy roślin była właśnie... krowa. A jak wiadomo, świat roślinny poprzez swój związek z ziemią bliski jest mitom o świecie podziemnym, a w konsekwencji mitom śmierci. Nic też dziwnego, że w mitach i rytuałach śmierci spotykamy postać krowy. To właśnie ona jest patronką idących po śmierci po „księżycowej drodze”. Do tego tematu przyjdzie nam jeszcze powrócić.

Także kult byka był szeroko rozpowszechniony w wielu kulturach (w tym w bliskiej nam Grecji), i choć miał oczywiście swe własne mityczne konotacje, mógł być także swoistym dopełnieniem kultu krowy. Sięgając do jednej z najstarszych cywilizacji świata, do Egiptu, natkniemy się na oba warianty kultu. Bogowi Ozyrysowi, patronowi życia pośmiertnego, poświęcone były nawet dwa święte byki, Apis i Mhewis, o których mówiono, że nauczyły ludzi siał zboże — zupełnie jak uczyniła to krowa w Indiach i Iranie! Egipcjanie ponadto przydali Ozyrysowi małżonkę: była nią Izyda, której zwierzęciem atrybutowym była — oczywiście krowa; sama Izyda przedstawiana była często z krowimi rogami na głowie, albo nawet jako kobieta z głową krowy. Nietrudno się domyślić za jakie sfery życia odpowiadała Izyda, skoro „jej zwierzęciem” była krowa — otóż była patronką przyrody, sił płodności, wcieleniem Wielkiej Matki. Wcześniejsza chyba od Izydy była inna bogini — Hathor, także na wizerunkach przedstawiana jako osoba z głową krowy. W Egipcie zresztą za zabicie krowy groziła kara śmierci — zupełnie jak potem w Indiach. Aby nie mnożyć przykładów, opowiedzmy jeszcze tylko o kulcie byka w Grecji. Jednym z greckich kultów był kult Dionizosa, którego zwierzęciem był byk (choć także i kozioł). Czy trzeba dodawać, iż Dionizos był bóstwem roślinności, a i bohaterem misterii odbywanych dla zgłębienia tajemnicy życia i śmierci? Kult byka kwitł w epoce archaicznej w Atenach, gdzie uważano wręcz, że zabicie woła to morderstwo i świętokradztwo. W Attyce wypadki zabicia bydła karano nawet śmiercią winnego. Ale trzeba nam dodać: byka nie wolno było zabijać *bez przyczyny*, ale przecież właśnie on, jako przedstawiciel czy symbol bóstwa i sfery sakralnej, był rytualnie zabijany w ofierze, a jego mięso spożywano jak swego rodzaju sakrament — tak, jak w Indiach traktowano krowę w epoce wedyjskiej i wczesnym braminizmie. Jedną z możliwych form, w jakich objawiał się kult byka, były rytualne walki byków odprawiane np. na Krecie; zapewne możliwe byłoby udowodnić, że słynna hiszpańska corrida wywodzi się z tamtych pradawnych ceremonii.

Jednym słowem kult krowy/ byka rozwijał się w wielu kulturach świata. Nie jest więc „wymysłem” Hindusów. Sięga czasów przedindoeuropejskich. Nie przynależy wyłącznie jednej grupie etnicznej, a nawet formacji kulturowej, bowiem zarówno ludy pasterskie, które drżały o kondycję swych stad, jak i osiadłe ludy poczynające parać się uprawą roślin, a co za tym idzie orką, w poczet świętych zwierząt wpisywały krowę/ byka. Ale tu dygresja: tam, gdzie zaczęto prymitywnymi radłami uprawiać rolę przy pomocy zaprzężonych do jarzma zwierząt, orka stała się czynnością szczególnie — zaś do orki najlepiej nadawał się męski przedstawiciel rogatego bydła. Ta zdroworozsądkowa interpretacja może wspomóc eksplikację faktu częstego łączenia byków z pierwiastkiem męskim (sprawa jest oczywiście bardziej skomplikowana, ale nie mamy tu miejsca na jej dokładniejsze omawianie). Upraszczając: Byk od dawna symbolizuje wigor, seksualną potencję, pierwiastek męski; tam zaś, gdzie silny okazał się pierwiastek żeński uosabiany w postaci Wielkiej Bogini Matki, tam dominuje raczej kult krowy. Ale przecież pasterscy Ariowie czcili raczej bogów niż boginie i byli wspólnotą zorganizowaną patriarchalnie, dlaczego więc nie przyjął się wśród nich raczej kult byka niż krowy?

Ariowie po okresie narzucania swoich tradycji, zaczęli włączać w system przestarzałe wątki religijne Wielkiej Matki, które rozwijały się przed ich przybyciem; i w końcu obie tradycje stopiły się, dając w rezultacie przebogaty, synkretyczny hinduizm. Co prawda są badacze, którzy twierdzą, że nie ma śladu kultu krowy w przedaryjskiej cywilizacji Harappy (choć są wyraźne ślady kultu byka!), ale po pierwsze: zbyt mało wciąż o tej kulturze wiemy, nie umiemy czytać tekstów, które pozostały, a po drugie: kultura Harappy, złączona wieloma więzami z kulturami Sumeru, a nawet Egiptu, nie mogła nie przejąć tego kultu, co wydaje się tym bardziej prawdopodobne, że istniało tu odpowiednie podłoże mityczne — na pewno obecny był kult Wielkiej Macierzy łączący się, jak już wiemy, z kultem krowy. To zaś, iż został on tak



mocno wyakcentowany w późniejszym, historycznym już okresie świadczy o tym, że musiał mieć trwałe i mocne podstawy. Konstatacja, że kult krowy istniał w Dolinie Indusu wynika po prostu z przesłanek i znajomości „logiki” mitologicznej.

Jeśli chodzi o najstarsze pisane ślady utrwalające wierzenia, to trzeba sięgnąć do hymnów Wed. W tu i ówdzie porzrzucanych wersach poświęconych krowie wyłania się obraz dość niewyraźny. Cóż począć z taką słoką: „krowa ma imion trzy razy po siedem,/ kto to zrozumiał, niech imion tych uczy/ jak tajemnicy pokolenia przyszłe”.

Nawet gdy dodamy, że także w Iranie krowę nazywano „siedmioraką” i tak nie odgadniemy chyba czy natrafiliśmy na ślad jakiegoś związku krowy z tajemniczymi misteriami, czy np. wpisana była w magię liczb (do dziś uważamy, my spadkobiercy Indoeuropejczyków, liczbę siedem za szczęśliwą). Z innych wersów Wed dowiadujemy się, że krowa była uważana za przewodniczkę dusz, że pozostawała w związku ze świętym ogniem, a także o tym, że gdy Ariowie prosili bogów o dobrobyt, to jedną z pierwszych próśb była prośba o stada. Ten ostatni aspekt warto zapamiętać, bowiem gdy przeanalizować zapisy, okaże się ponownie, że zza otoczki mityczno-magicznej wyłania się ta prosta prawda, iż krowa jest szanowana jako ta, którą a j e, jako opoka całego systemu gospodarczego, tj. jako dostarczycielka żywności, ale i jako... waluta, za sprawą której załatwia się transakcje! Stada były tym, czym dla nas konta w banku. Nic przeto zdumiewającego w tym, iż Ariowie zwracali się do bogów, by dali im w posiadanie krainy „żyzne i w krowy bogate”, że podczas modłów prosili o bydło, a potem dopiero o synów i o zdrowie, że posiadacz większych stad był postrzegany jako bogacz (przecież za krowy mógł mieć wszystko, także... żonę), że za odprawienie każdego niemal rytuału bramini brali zapłatę, tzw. dakszinę właśnie w krowach.

W Rigwedzie krowy pojawiają się w dobrym towarzystwie wielu najwyższych bóstw. Opiekunem stad był Puzan — stare bóstwo płodności, ale też i Indra, który wsławił się nie tylko zabiciem smoka, ale i odzyskaniem porwanych krów (ten motyw przypomina nam przytoczony wyżej mit irański). Te opowieści o porwaniu krów nie były pewnie cczą opowiadką, obrazują lęk przed utratą stad, wskazując znowu jak wątki mitologiczne odzwierciedlają zupełnie prozaiczne, by nie rzec ekonomiczne, realne problemy.

W późniejszej mitologii wątki z krową w roli głównej rozbudowują się i wysubtelniają, krowa wpisywana jest w coraz to inne sakralne konteksty. Szczególnie interesujące są legendy o początkach stworzenia, także te kosmologiczne opowieści związane z cyklami czasu. Koncepcja mówiąca o czterech wielkich odcinkach czasu, zwanych jugami przypomina bardzo greckie opowieści o czterech epokach w dziejach, z których najstarszą i najlepszą był „złoty wiek”. Pierwsza joga była wiekiem doskonałym, a jej symbolem był kolor biały i... k r o w astojąca na czterech nogach; drugiej, gorszej epoce odpowiada czerwień i trójnożna krowa; trzeciej przypisana jest barwa żółta i wizerunek krowy stojącej już tylko na dwóch nogach; a ostatnia, kalijuga, epoka zła, w której do dziś żyjemy, symbolizowana była przez obraz krowy chwiejącej się na jednej nodze. Oczywiście obraz krowy, której „ubywa” nóg jest tu przedstawieniem stopniowego upadku świata, ludzi, obyczajów. Nie dziwny się też, że na symbol obrazujący cztery wielkie epoki wybrano krowę, skoro np. w Puranach wyłania nam się przed oczami obraz wszechświata, który wedle wyobrażeń miał jakoby mieć kształt ... krowy właśnie. Wedle innych opowieści świat wyłonić miał się z mleka krowiego. W niektórych rejonach Indii, tam gdzie najdłużej zachowało się przekonanie o „świętym” pochodzeniu władzy królewskiej, a więc jeszcze w naszym wieku w bajecznie bogatych księstwach rządzonych przezradzów, tradycja nakazywała, by wzrok władcy zaraz po obudzeniu padał na symbol wieczności kosmicznej — dlatego też co dzień przyprowadzanych r o w ę pod okna królewskiej sypialni...

Trzeba wiedzieć, że krowa mityczna nie jest związana wyłącznie z postaciami „ziemskich” krów — jak wiele innych elementów mitologii, jej postać przynależy też innym sferom uniwersum. Najczęściej niebu. Już w Egipcie natkniemy się na wizerunki niebiańskiej krowy, której ciało pokryte jest gwiazdami. Obraz niebios, szczególnie nocnych, skorelowany został z postacią krowy, której rogi — to oczywiście księżyc. Był to oczywiście nie jedyny, ale może jeden z ważniejszych obrazów nieba w mitycznych opowieściach i ikonografii. (Por. też znaki zodiaku, pod którymi kryją się najważniejsze w starożytności symbole).

„Uraniczność” krowy przybiera także inną postać — widziano ją otóż w aspekcie pluwialnym, jako deszczową chmurę; jak bowiem chmury rosząc ziemię deszczem dawały obfitość zbiorów, miały więc znowu związek z płodnością w szerokim sensie tego słowa, tak krowa, a właściwe jej wymię, stało się obrazem „płynącej obfitości”. Jeśli np. w micie indyjskim powiada się, że królestwa boga podziemi Jamy strzegą czterookie psy, synowie Sarama, Psa

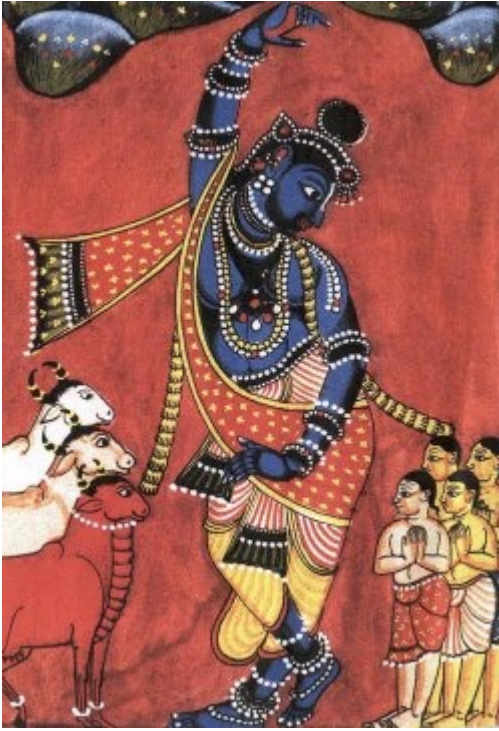
Zmierzchu, który wieczorem zagania z pastwisk krowy Suriji, boga słońca, to jasne wydaje się, że owe „krowy” Słońca mogą być tylko chmurami.

Symboliczna krowa zatem wpisana została w rozmaite konteksty: kosmogoniczny (wyłanianie się świata z krowiego mleka, powstanie „rzeczy” dzięki ofierze z krowy), kosmologiczny (obraz jug), chtoniczny (obraz krowy jako Ziemi zapładnianej przez Byka — Niebo), uraniczny, pluwialny, eschatologiczny... Pamiętajmy jednak, że mamy tu do czynienia z symbolem, obrazem, metaforą; starożytni doprawdy umieli rozróżniać między niebem a krową, posługiwali się jednak nie tyle językiem dyskursu, co swoistym „kodem parapoetyckim” — mitem. Jeśli się o tym zapomni, wynikną tylko nieporozumienia. Jak np. chrześcijanie zareagowaliby na zarzut, padający z ust kogoś, kto nie rozumie mistycznego znaczenia eucharystii, iż są kanibalami, bowiem co tydzień spożywają ciało swego boga? Mówiąc zatem o micie, musimy rozumieć czym on jest i jakim „kodem” się posługuje. A z drugiej strony — tkwiące w micie odniesienia do rzeczywistości — to jeszcze jeden aspekt mitycznych opowieści, który również nie powinien umykać badaczowi starych przekazów.

A też przyznać trzeba: mityczna wyobraźnia nie tylko krowę wyniosła tak wysoko, wszak nie brak mitów, w których np. obrazem wszechświata jest koń. Krowa doprawdy nie ma monopolu. Pomówmy raczej skąd w ogóle wzięła się na świecie wedle mitu indyjskiego. Otóż stoi za tym sam najwyższy bóg Brahma. On to właśnie, używając swych cudownych boskich mocy, przemienił się w byka, a Pierwsza Kobieta w krowę i dzięki ich połączeniu narodziło się bydło. Dodajmy jednak dla sprawiedliwości, że Brahma i jego partnerka zmieniali swą postać wielokrotnie, stając się to parą koni, to owiec, to osłów itd., dając w ten prosty sposób początek wszystkim gatunkom zwierząt. Opowiada się też, że Pierwszą Krową i matką wszystkich krów była Surabhi. W jednym z bardziej znanych mitów powiada się o zdarzeniu, gdy bogowie chcąc zdobyć napój nieśmiertelności amritę, zajęli się w tym celu wielką pracą „ubijania oceanu” i przy okazji sprawili, iż z wód morskich wyłoniły się też inne cudowne przedmioty, w tym Kamadhenu zwana też Sawalą lub Nandini — dziwna krowa, która miała tę rzadką cechę, iż spełniała wszystkie ludzkie życzenia! Pozostaje wierzyć na słowo i zobaczyć w tym micie tęsknotę za obfitością wszelkich dóbr ciągle w realnym życiu brakujących. Dodajmy również, że w późniejszych systemach mitologicznych ludów nam bliższych czasem natkniemy się na obraz magicznych lub choćby tylko darzonych czią krów — i tak Germanowie mieli swą krowę-opiekunkę Audhumlę, a Celtowie wierzyli całkiem jak Hindusi w istnienie krowy spełniającej życzenia.

Tymczasem wiemy na pewno jakimi codziennymi, rzeczywistymi wytworami krowa mogła obdarzać swych właścicieli: i tak pięcioma wytworami, z czasem traktowanymi wręcz sakralnie, były: mleko, ser, masło, oraz (za przeproszeniem) uryna i kał. Sądzone, że kto ma krowę, ten ma wszystko, wszystko co do życia rzeczywiście niezbędne, zaś reszta rzeczy tak naprawdę wcale nie jest potrzebna. Cóż, swoiste to pojmowanie obfitości, ale pozwala zrozumieć dlaczego krowa tak w systemie ekonomicznym, jak i mitycznym była uosobieniem dostatku i „całości”. Krowa tak dalece awansowała, iż w końcu pojawił się głos (w ustanowionych zasadach tzw. smrti) mówiący o tym, że krowa jest Matką (a byk Ojcem) rodzaju ludzkiego! I jak tu nie czcić Matki?

Wedle wierzeń zawartych w Puranach tym, co polecił kult krowy, którego strzec miała szczególnie kasta rolników (wajsiów), był Nanda, ziemski ojciec samego boga Kryszny.



Teraz już po tym krótkim przeglądzie, w którym krowa była bohaterką mitu, przejdziemy do relacji, w której krowa jest bohaterką rytuału. W bramińskich rytuałach, również w tzw. ceremoniach przejścia, krowa odgrywała niebagatelną rolę. Często rolę tę można uwikłać w aspekt ekonomiczny: gdy np. zawierano małżeństwo w formie zwanej *arsza* — a jest to może jeden ze starszych ślubnych obyczajów (w Indiach jest kilka form zawierania małżeństw) wywodzący się jeszcze z czasów pasterskich Ariów — to wydający za męża córkę ojciec otrzymywał od przyszłego zięcia zwyczajowo krowę i byka. Z kolei bramiński chłopiec kończący lata nauki u guru w podzięce darowywał swemu nauczycielowi krowę. Ale magiczno-mistyczne podejście do krowy przejawiało się również inaczej — otóż krowa była obrzędową ofiarą składaną przy okazji licznych ceremonii czy świąt. Podajmy parę przykładów. W trakcie obrzędu pogrzebowego do stosu, na którym miały spłonąć zwłoki zmarłego, przyprowadzano krowę i kapłan zabijał ją rytualnie, po czym ściągano z krowy skórę, owijano w nią głowę zmarłego, zaś organy zwierzęcia kładziono na jego ciało, recytując przy tym: „połóż zbroję, która ochroni ciebie przed Agni” (Agni jest jak wiadomo bogiem ognia).

W innego rodzaju ceremonii, mianowicie w ceremonii *Astaka*, która ma stary, indoeuropejski rodowód i związana jest z obchodami Nowego Roku, składano uroczyste ofiarę z krowy, którą kapłan zabijał na skrzyżowaniu dróg (część tej ofiary, tj. lewo biodro stanowiło ofiarę dla przodków). Można zapytać dlaczego miejscem tego obrzędu było skrzyżowanie — i można podchwytliwie postawić kwestię: a dlaczego w naszym kraju stawiano na rogatkach krzyże lub kapliczki? Otóż z dawien dawna wierzono, że tam gdzie krzyżują się drogi, tam najczęściej hulają złe moce, demony i złośliwe duchy, szczególnie aktywne w czasie, gdy coś się kończy, a coś zaczyna, a takim okresem jest przecież Nowy Rok.

Według wierzeń braminizmu każda część krowiego ciała i każdy pochodzący od niej „produkt” miał wielką moc; rola krowiego mleka i masła *ghi* w codziennych ofiarach jest doprawdy niezwykle ważna; uryna miała moc leczącą, łajno — oczyszczającą ze złych mocy, więc używano go w wielu rytuałach, np. po ceremonialnym obcięciu dziecku włosów nie wyrzucano ich od razu, lecz kładziono na kawałek wysuszonego łajna, by zabezpieczyć dziecko przed demonami (we włosach pozostawała część osoby).

Niektóre formy kultu krowy wskazują na jego archaiczną genezę. I tak np. uroczystość, zwana *Dniem Krowy* — *Goszruz*, ma charakter ludowego święta z procesjami, ozdabianiem rogów krowich wieńcami z kwiatów, itp., a odbywa się nie przypadkiem w czas pełni księżyca, co niechybnie prowadzi nas do starych wierzeń, o których już mówiliśmy, łączących krowę z księżycem. Ale też powiedzieć należy, że indoeuropejski kult krowy z biegiem czasu przestawał być wyłączną domeną Ariów w Indiach i powoli przenikał do innych ludów zamieszkujących wielki subkontynent. I rzecz ciekawa: niektórzy badacze sądzą, że Ariowie przyprowadzili do indyjskiej krainy określony gatunek bydła: było to bydło zebu, białe, niezbyt masywne, z małym garbkiem na grzbiecie (choć nie brak opinii, że zebu było obecne w Indiach już wcześniej).

Ale nietrudno sobie wyobrazić, że tubylcza ludność także hodowała bydło, ale — były to rdzenne indyjskie czarne bawoły. Istnieje nawet teoria mówiąca, że kultem krowy — białej krowy, Ariowie posługiwali się, by podkreślić dystans w stosunku do rdzennych czarnych odmian mniej „szlachetnego” bydła, tak jak posługiwali się pojęciem kasty (kasta to *warna*, co znaczy *barwa*), by tubylców o ciemniejszej skórze sobie podporządkować. Ciekawa to teoria, ale gdy zważy się, jak to już staraliśmy się wykazać, że nie Ariowie są autorami kultu, lecz raczej jego spadkobiercami i kontynuatorami, to raczej nie brzmi przekonująco. Tymczasem kult krowy zebu „przeniósł się” na inne gatunki (albo może odwrotnie, nas nie interesuje teraz kierunek zapożyczeń). I tak podhimalajskie plemiona niearyjskie w ceremonii pogrzebowej także składają w ofierze krowę — ale czarną krowę, i wierzą, że ona przeprowadzi duszę nieboszczyka przez rzekę śmierci. Mieszkańcy Malabaru z kolei czczą co prawda krowę podobnie jak Hindusi, ale nie przeszkadza im to odprawiać dziwną ceremonię przywodzącą na

myśl fenomen „kozła ofiarnego”: przenoszą rytualnie grzechy ludzkie na krowę, po czym wypędzają ją poza wieś. Także u ludu Todów znajdziemy liczne podobieństwa do aryjskiego kultu krowy. Todowie uważają swe czarne bawolice za święte, zupełnie jak Hindusi. Lud ten, którego głównym pożywieniem jest mleko i jego przetwory, powołał do życia przedziwną instytucję. Otóż Todowie powołują co jakiś czas na „urząd” specjalnego kapłana, który opiekuje się nie byle jakim przybytkiem, mianowicie mleczarnią. W czasie pełnienia swej funkcji jest naznaczony swoistym tabu, nie wolno dotykać ani jego, ani obory (z wyjątkiem 2 dni w tygodniu, gdy ludność zaopatruje się w mleko). Czy w braminizmie spotkamy jakąś podobną instytucję? Wydaje się, że nie. Jest co prawda dziwna świątynia w Karnataki, gdzie kapłani w jej świętych murach doją krowy i rozdają wiernym mleko, które spożywa się, jakby było sakramentem, ale nie jest to raczej reguła.

Jak to jest więc z tą świętą krową: jest „święta”, a przecież mówiliśmy przed chwilą, że składano ją w ofierze czyli zabijano, na co dziś nikt w Indiach by się nie poważył. Ale też, to że zwierzę traktowano jako święte nie wykluczało, że zabijano je w ofierze właśnie d l a t e g o, iż było święte. Ale po prawdzie kult krowy inaczej wyglądał w czasach wedyjskich, potem bramińskich, a inaczej dziś. W Wedach mowa jest, co prawda o tym, że krowa jest tą, której „nie należy zabijać” (a w domyśle: niepotrzebnie zabijać). Zasada nietykalności krowy kształtowała się stopniowo. Sam król Asioka (III/II w. p.n.e.) słynny wszak z humanitaryzmu i miłosiernego stosunku do zwierząt nigdy oficjalnie nie wydał edyktu zakazującego uboju krów. Zapewne na formę kultu krowy miały wpływ idee kształtujące się w Indiach, a związane ze zmianami światopoglądowymi, nowymi religiami i doktrynami: jak buddyzm piętnujący krwawe ofiary, dżinizm i zasada ahimsy, czyli nie wyrządzania krzywdy żadnej żywej istocie, ale też idea... reinkarnacji. Pomyślmy, wielokrotne życie i wcielanie się w nowe ciała zgodnie z prawem karmy nie wyklucza, że możemy odrodzić się jako zwierzę — jakże więc je zabijać? A jeśli dusza naszego dziadka wcieli się w krowę, której jesteśmy właścicielem? Żarty na bok...W każdym razie, gdy teoria reinkarnacji weszła w główny nurt myśli religijnej hinduizmu, to i postać krowy znalazła sobie nowe miejsce. Wierzono bowiem, że gdy w wyniku przewin wcielimy się w zwierzę, to mamy szansę odrodzenia się w ciele człowieka tylko wtedy, gdy poprzedzi je życie w ciele krowy. Innymi słowy bezpośrednią poprzedniczką formy ludzkiej jest ni mniej ni więcej tylko ciało krowy! I odwrotnie: gdy ktoś zabije krowę, po wielu latach mąk piekielnych, wróci na ziemię w ciele krowy.

Kiedy jednak krowa stała się nietykalna w dzisiejszym sensie? W księgach Arthasiatr już mówi się, że ludzie zabijający bydło sami winni być karani śmiercią, ale zapis ten miał tylko strzec stada króla przed złodziejami. Wydaje się, że cezurą był wiek VIII, o którym wspominaliśmy na początku. Od czasów najazdów muzułmańskich luźna zasada staje się wymogiem religijnym — Hindusi bowiem poczuli się zagrożeni w swej tożsamości religijno-narodowej i poczęli uściślać doktryny hinduizmu, może też byli przerażeni skalą uboju krów dokonywanym przez muzułmanów, którzy nierzadko chcąc dokuczyć wrogom zabijali zwierzęta na oczach wielu Hindusów. Jeszcze w czasie, kiedy Indie odzyskiwały niepodległość, w okresie podziału kraju na Indie i Pakistan, czemu towarzyszyły krwawe walki między islamistami a hinduistami, najlepszym sposobem przywiedzenia Hindusów do wściekłości i do spowodowania zamieszek, było celowe znęcanie się nad krową przez muzułmanów.

Sam Mahatma Gandhi bronił krowy, upatrując w niej nie tylko jednego z symboli hinduizmu szczególnie oddziałującego na masy wieśniaków, których problemy leżały mu na sercu, ale też zdając sobie sprawę, iż właśnie krowa jest podporą tysięcy małych gospodarstw biednych hinduskich chłopów. I tak jest w istocie. Wielu publicystów (por. M. Harris, „Krowy, świni, wojny i czarownice”), także Polaków, znawców problematyki Trzeciego Świata (np. W. Giełżyński, R. Piekarczyk) uważa, że kult krowy nie jest żadną fanaberią rozhisteryzowanych hinduistów, ale zwyczajem zrodzonym z indyjskiej specyfiki, mającym podstawy racjonalne. Krowa to najlepszy sprzymierzeniec milionów ubogich wieśniaków — ciężko pracuje na roli, pełni też funkcję jako siła pociągowa; nie konie są bowiem zaprzęgane do wozu, lecz krowy i woły. Chłop, któremu padła krowa jest często pozbawiony możliwości utrzymania i nierzadko wędruje do miasta, gdzie zostaje nędzarzem ze slumsów, jak wielu przed nim... Gospodynie hinduskie przyrządzają posiłki najczęściej na maśle ghi, zaś za podpałkę do gotowania służy im wysuszone krowie łajno, co wobec małej ilości drewna w wielu rejonach Indii jest koniecznością. Fakt, że pogłowie bydła w Indiach jest monstrualne, liczy od 170-200 milionów sztuk, ale pomyślmy, że gdyby nawet udało się przeforsować nakaz uboju w celu jego zmniejszenia, kogóż dotknęło by to najbardziej, jak nie biedaków z indyjskich wsi, dla których

jedna lub dwie krowy to cały ich majątek? A przecież aż 80% mieszkańców Indii żyje na wsi. Myśląc kategoriami europejskimi, mając przed oczami nasze nowoczesne wsie, traktory, wielkie arealy, nie zrozumiemy struktury tamtejszej wsi i tamtych realiów. A są one zupełnie odmienne. Zresztą nie tylko w Indiach istniał zakaz zabijania krów, z podobnych przyczyn — także w Japonii, Chinach, Tybecie. O takich zakazach w starożytności już mówiliśmy.

Jeden z wymienionych publicystów pisze wprost: „obraz gigantycznego stada krów tratującego pola Indii jest mitem” (Piekarowicz, „Zrozumieć Indie”, s. 83) i jeszcze wylicza: „kult krowy utrzymuje przy życiu najwyżej 9% całości stada, konieczność ekonomiczna - całą resztę” (s. 91). A też między bajki należy włożyć opinie, że nie odgania się krów z rynku czy z ulicy; regułą raczej jest, że się je właśnie przegania. A nawet, gdy Hindus jest przyparty do muru obchodzi religijny zakaz uboju i choć sam nie zada krowie gwałtu, dyskretnie sprzedaje ją np. sąsiadowi, który jest muzułmaninem. Krowy jednak umierają same, a padłymi zwierzętami zajmują się pogardzani „nieczyści”, którzy jako jedyni mogą jeść wołowinę. Oczywiście, smutny jest obraz wychudłych starych krów, których nikt nie krzywdzi, ale i nikt się nimi nie zajmuje. Dlatego też utworzono przytułki dla takich zwierząt, zwane gouszali. Trzeba też powiedzieć, że rządy indyjskie starające się o unowocześnienie kraju, niejedną raz borykały się z problemem „świętej krowy”. Wiadomo, że Nehru nie był przychylny temu kultowi. Ponieważ urzędowy zakaz uboju krów nie obowiązywał w kilku prowincjach, gdzie Hindusi stanowili mniejszość, ortodoksi hinduscy i wiele tysięcy świętych mężów sadhu urządzili w Delhi (lata 60.) wielką manifestację w obronie krów, ku utrapieniu władz. A gdy rząd wydzielił w Radżastanie specjalne miejsca, by zwieźć tam nadmiar bydła, podniósł się protest i „deportacje” wstrzymano. Tak więc w samych Indiach zdania są podzielone: niektórzy Hindusi wstydzą się kultu krowy, inni go bronią.

Ale cóż, nadszedł czas, by kończyć naszą opowieść, która z czasów sprzed 3 tys. lat doprowadziła nas do współczesności. Jako komentarz niech nam posłużą cytaty z Buddy i Gandhiego, bo w nich zawiera się myśl, którą staraliśmy się podjąć — że kult krowy ma oczywiście swą mityczną stronę, ale osadzony jest w racjach całkiem innej natury. „Bydło to nasi przyjaciele, jak rodzice i inne bliskie nam osoby, ponieważ od bydła zależy uprawa roli, daje ono pożywienie, siłę, zdrowie i szczęście” (Budda). „Jest dla mnie oczywiste dlaczego krowę wybrano na przedmiot kultu: była ona dawczynią obfitości. Nie tylko dawała mleko, lecz także umożliwiała uprawę roli.” (Gandhi).

Literatura,

			m.in.:
A.		Basham	"Indie"
J.	G.	Frazer	"Złota gałąź"
K.	Mikoś		"Boginie deszczu"
R.	Piekarowicz		"Zrozumieć Indie"
M.	Składankowa		"Mitologia Iranu"
H. Wałkowska „Kult zmarłych w Indiach starożytnych. Studia z etnografii Indii” oraz wykłady otwarte na Uniwersytecie Wrocławskim (lata 1994-5).			

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,19) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,19>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl